

Pamiętać to nasz obowiązek. **1 marca - Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.** Musi my o Nich pamiętać o ich odwadze, poświęceniu, miłości do Boga i do ojczyzny. Dlatego z tej właśnie okazji w Dyskusyjnym Klubie Filmowym spotkaliśmy się na projekcji filmu, a w zasadzie spektaklu
INKA 1946
.

Film Teatru Telewizji **INKA 1946** jest jednym z nielicznych obrazów opowiadających o naszych narodowych bohaterach. **O**
NAJODWAŻNIEJSZYCH Z ODWAŻNYCH
. Doprawdy trudno to zrozumieć dlaczego tacy wspaniali ludzie jak
Danuta Siedzikówna
i wielu innych pozostają w zapomnieniu. Przecież o samym tylko
rotmistrzu Witoldzie Pileckim
można by opowiedzieć wręcz sensacyjne historie, które spokojnie przyćmiłby samego Jamesa Bonda. A przecież nie o sensację tu chodzi, nie zapominajmy o patriotyzmie, uczciwości, poświęceniu, wierze w Boga…

Kto dziś pamięta choćby tekst przysięgi żołnierzy Armii Krajowej? Przypomnijmy pierwsze słowa: „W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej, kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak męki i Zbawienia. Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczpospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia….”

INKA 1946 to tzw. film Teatru Telewizji opowiadający o **Danucie Siedzikównie „Ince”**, młodej, zaledwie 17-letniej dziewczynie, która została zamęczona w katowniach Urzędu Bezpieczeństwa. Spektakl opowiada o ostatnich dniach życia „Inki”, kiedy po ucieczce z transportu więźniów przyłącza się do oddziału partyzantów. Dziewczyna znana była z tego, że udzielała pomocy i opatrywała także wrogów. A jednak główne oskarżenie, które kłamliwie jej postawiono dotyczyło mordowania jeńców. Poddana brutalnemu śledztwu i torturowana, nikogo nie zdradziła i nikogo nie wydała. Po skandalicznym procesie została rozstrzelana. Nawet żołnierze plutonu egzekucyjnego, byli na tyle zdumieni, że w pierwszej salwie wszyscy

spudłowali z bliskiej odległości. „Inkę" dobił strzałem w głowę oficer UB. Umarła z okrzykiem na ustach:
Niech żyje Polska!

Spektakl teatralno-filmowy **INKA 1946** nie jest wielką produkcją, niski budżet i ograniczenia realizacyjne nie pozwoliły twórcom na zbyt wiele, ale to co możemy obejrzeć na ekranie oddaje klimat prawdziwych wydarzeń. Herozim, poświecenie, miłość do Boga i ojczyzny, odpowiedzialność, nieprawdopodobna odwaga, to wszystko odnajdujemy w tej wspaniałej historii nastoletniej dziewczyny, której nawet nie możemy zapalić znicza na grobie. Jej oprawcy zadbali o to, by nie odnaleziono jej zwłok. A jednak poszukiwania i badania wytrwałych historyków najprawdopodobniej doprowadziły do odnalezienia szczątków Inki i być może już wkrótce odbędzie się jej pogrzeb.

Sprawa ukrycia ciała zamordowanej **„Inki"** była jednym z tematów rozmowy DKF. Wspólnie zastanawialiśmy się dlaczego ponad pół roku czekamy na ekspertyzę DNA? Dlaczego odpowiedzialne instytucje nie mogą (czy nie chcą?) przeznaczyć potrzebnych środków na wyjaśnienie tej sprawy. Komunistyczni oprawcy bali się pamięci takich bohaterów jak
„Inka"
, czy
Witold Pilecki.
Podobnie postępowali Niemcy, choćby w przypadku
majora Dobrzańskiego „Hubala"
… Czego obawiają się obecnie rządzący, blokując prace historyków?

Oglądając filmową historię „Inki", którą znakomicie zagrała debiutująca na ekranie **Karolina Kominek**
nie sposób nie podjąć tematu przebaczenia. Czy kiedykolwiek będzie można zapomnieć o zbrodniach NKWD i UB? Jak daleko jesteśmy od odczuwania nienawiści do tych obrzydliwych oprawców, o których rotmistrz Pilecki mówił, że „Oświęcim przy ich torturach to igraszka". A oni nie mieli żadnych zahamowań w swoim bestialstwie.
Podpułkownika Łukasza Cieplińskiego „Pługa"
na przesłuchania wynoszono na kocu, gdyż miał połamane kości rąk i nóg, a później przynoszono do celi nieprzytomnego…

Nie należy w tym wszystkim zapominać, że bandyci ukrywający pod płaszczykiem prawa, milicjanci, funkcjonariusze UB, prokuratorzy, sędziowie, a także zwykli donosiciele nie ponieśli żadnej kary. Nigdy nie wyrazili skruchy, czy choćby zawstydzenia. Żyli w wygodach i dostatku. Wielu z nich funkcjonuje do dzisiaj i nawet obecnie nie widać u nich pokory i żalu. Wielu z nich w przeciwieństwie do Inki otrzymało wysokie ordery państwowe i nawet teraz, współcześnie, ludzie ci wygłaszają wykłady na państwowych uczelniach. Zygmunt Bauman, człowiek, który nie tylko szkolił żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ale i osobiście dowodził oddziałem, który wyłapywał Żołnierzy Wyklętych, kilka miesięcy temu był gościem wrocławskiego Uniwersytetu, a protestujących temu wydarzeniu ludzi sąd skazał za chuligaństwo. O co w tym wszystkim chodzi?

Niestety na to pytanie bardzo trudno znaleźć odpowiedź na krótkim spotkaniu Dyskusyjnego

Klubu Filmowego. I być może spektakl filmowy **INKA 1946** (obok filmu **Nil**) jest najtrudniejszym obrazem z jakim mierzyliśmy się w DKF-ie. Najtrudniejszym, bo obok dumy wywołującym smutek, łzy i… bezradność.



ujęła pani Małgosia Wedler: „Dziękuje przywołały obraz PRAWDY, za bohaterską postawę młodej dziewczyny - przykład dla przyszłych pokoleń!"

INKA 1946
Rok produkcji: **2006**
Reżyseria: **Natalia Koryncka-Gruz**
Muzyka: **Paweł Szymański**
Autor: **Wojciech Tomczyk**
Zdjęcia: **Zdzisław Najda**

Obsada: Karolina Kominek-Skuratowicz, Lech Mackiewicz, Kinga Preis, Piotr Jankowski, Agnieszka Podsiadlik, Marta Chodorowska, Piotr Bala, Paweł Kowalski, Kazimierz Mazur, Michal Kowalski, Stanisław Michalski, Mariusz Żarnecki, Sławomir Lewandowski, Marcin Drelicharz, Adam Graczyk, Wojciech Czerwiński